

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

Z dodatkiem «GOSPODARSTWA» i «GOSPODARZCZYM» wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: «Gazeta Olsztyńska» Allenstein Ostr., ulica Dolna-Kościelna (UnterKirchenstrasse) 12.

Dziś: Sabiny.
Jutro: Szymona Judy.
Pojutrze: Narcyza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. zło. 6 47 zach. 4 40
Jutro: » » 6 49 » 4 38
Pojutrze: » 6 51 » 4 36

Jak polacy bratali się z Niemcami w roku 1848?

W niemieckim czasopiśmie «Die Woche» zamieścił berliński profesor Ludwik Bernard opis udziału polaków w rewolucji berlińskiej w roku 1848 na podstawie zapisków pisarza dr. Börnera, który był świadkiem rewolucji i brał w niej czynny udział.

Ow dr. Börner opowiada o polakach, biorących udział w ówczesnej rewolucji pomiędzy innymi tak:

«Dnia 20 marca r. 1848 uwolniono rewolucjonistów polskich z Moabitu. Rewolucja w Poznaniu była w Paryżu przygotowana już od r. 1844 i emigracja polska wysłała w roku 1846 Mierosławskiego z Paryża do Poznania dla poczynienia odpowiednich kroków. Ale Mierosławskiego, Libelta i innych wodzów wkrótce ujęto i osadzono w Berlinie. Teraz skorzystał z rewolucji: w Berlinie obrócił ich adwokat Deyks i uzyskał 20 marca uwolnienie zasądzonych polaków. W tryumfie wieziono ich na uwięzionych wozach, w których także kilka polek się znajdowało, z Moabitu przez ulice miasta. Tu Börner podaje kilka szczegółów, których dotąd nie znano:

Przy uniwersytecie zatrzymał się najprzód pochod i Mierosławski wygłosił w francuskim języku porywającą mowę. My studenci otoczyliśmy z dobytymi szabłami wóz tryumfalny członków poniewieranej narodowości, gdy w tem poczęto z wszystkich stron wołać: «Na zamek do króla!» I ruszono dalej przed ten sam portal, przez który 24 godziny temu niesiono ciała powstańców. «Król, królu!» rozległo się zewsząd wołanie gdy ukazał się na balkonie zamku ministrowie hrabia Arnim i hr. Schwerin salutując i prosząc o spokój, bo właśnie obraduje się w zamku o ważnych sprawach rządu i konstytucji. W końcu ukazał się sam król. Spodziewano się, że będzie mówił i polacy upoważnili Libelta, żeby od powiedział. Ale król zdjął tylko czapkę i hrabia Schwerin przemówił wyrażając nadzieję, że polacy tem silniej się teraz z Prusami łączą i wiernością zapłacą za dobrodziejstwo ulaskawienia. Libelt odpowiedział w kilku energicznych słowach, biorąc zebrany lud za świadka zbratania Polski z Niemcami. Ministrowie nie wiedzieli co odpowiedzieć, król salutując po raz drugi wrócił do swoich komnat, a ministrowie raz jeszcze prosili o spokój i osiągnęli tym razem cel, gdyż pochod cofnął się od zamku i zwrócił ku Lipom. Znowu zatrzymaliśmy się przed uniwersytetem. Mierosławski i jego przyjaciele zasiedli i w krótkim czasie zapelnili się sarami rozradowanym tłumem. Mierosławski przemawiał z zapalem, z którym mu tak do twarzy. Z wielką, naturalną wymową wzywał do jedności i wiecznej przyjaźni Niemców z polakami. Polacy dobrze wiedzą, że tylko przez ofiarę pomocy dla Niemców odzyskają niezależność i wolność.

Poczem podarł chorągiew polską, której strzępy wydzierano sobie na pamiątkę tej chwili, podczas gdy piersi polaków ude-

kerowały się trójbarwnymi kolorami Niemiec...

Tak oto pisarz dr. Börner opisał ówczesne zbratanie się polaków z Niemcami.

Ano, wówczas Niemcy byli innymi ludźmi w obec nas. Litowali się, nad nami, dr. Börner nazwał nas poniewieraną narodowością. Życzyli nam wszelkich swobód, pragnęli dla nas tych samych, praw, jakie oni posiadali, ztąd nie dziw, że polacy bratali się z nimi. Dziś w obec tego wrogię wiatru politycznego, jaki przeciw nam wieje, podobne braterstwo byłoby wprost niemożliwym. Niemcy dążą do zagłady narodowości naszej, są nam więc politycznymi wrogami, a takimi się zrobili od czasu trancuzkiej wojny, gdy Bismarck zaczął głosić zasadę, że polacy grozą całości państwa niemieckiego, ztąd zniemczyć się powinni.

Polacy w Stanach Zjednoczonych.

Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki otrzymała kolońska «Volkszeitung» następujące ciekawe szczegóły z życia tamtejszych Polaków:

Obchód grunwaldzki, który w kraju wolności mógł się odbyć bez wszelkich przeszkód i też prawdziwie po polsku był on tam święcony, wysunął znowu Polaków cokolwiek naprzód. Po inne czasy polskość nie wiele ma znaczenia w życiu publicznym. Co u nich szczególnie się uwidatnia, to jest uderzająco silne mnożenie się. Kto w Chicago przechodzi przez dzielnicę polską, ten widzi po ulicach więcej, aniżeli gdzieindziej dzieci. A na wielkich okrętach morskich tworzą Polacy — mianowicie na średnim pokładzie — największą część podróżnych. Niedawno temu, dnia 30 lipca rb. ogłosiła gazeta «America» następujące daty o Polakach:

Niejakis Jan Kolno (Johann v. Kolno) miał odkryć jako komendant pewnego okrętu duńskiego w r. 1476 wybrzeże Labradoru. Powniejsze wiadomości i tnieją o innym wychodźcu. Niejakis Wojciech Zoborowski (Zabriskie) osiedlił się w Hackensack w stanie New Jersey w r. 1662. Nazwisko jego znajduje się w pierwszym kontrakcie kupca z Indianami z roku 1679. Od niego mają pochodzić wszyscy Zoborowscy (Zabriskie) w New Jersey i New Yorku. W r. 1659 ustanowili Holandczycy w Manhattan (Island) polskiego nauczyciela. Walki Amerykan o wolność przyniosły dwóch wielkich bojowników i bohaterów Kościuszkę i Pulaskiego.

Rozbiór Polski i powstanie w roku 1831 wypędziły wielu Polaków do Ameryki. W r. 1855 przybyły większe masy pod przewodnictwem Franciszkanina Leopolda Mozygęby, który tych ludzi osiedlił w Teksas. Pierwsza kolonia nosiła imię «Panny Maryi». Tu też zbudowano pierwszy kościół polski, w następnym roku wybudowano 5 dalszych, w przeciągu następnych 20 lat jeszcze 11.

Na zachodzie, w stanie Wisconsin, osiedlili się Polacy w r. 1858, nazwali osadę «Polonią» i zbudowali sobie kościół. Dziś liczą w Wisconsin przeszło 250 000 Polaków, przybyłych i tamże zrodzonych.

W r. 1866 utworzono osady polskie w Missouri, w r. 1869 w Chicago, w roku 1870 w Pensylwanii, w Indiana, Michigan, Ohio, New Yorku itd.

Od r. 1855 do 1880 powstało 85 polskich kościołów.

Polacy, którzy wędrowali od r. 1870, w większej części zaliczali się do uboższych. Znaleźli oni zatrudnienie w kopalniach w Pensylwanii. Wielu z nich oszczędnością z czasem mogło nabyć ziemię i w ten sposób uiezależnić się materyalnie. W stanach wschodnich znalazło wielu opuszczone osady, które można było uprawiać. Pracując z początku jako robotnicy u innych, poznali powoli sposób amerykański pracy rolnej, podnosząc osady pilnością swoją do znacznego rozkutu. Według zdania pewnego profesora amerykańskiego, sposób gospodarowania w roli, używany przez Polaków, jest po dziś dzień wzorem dla rolnictwa amerykańskiego.

Zachowują jeszcze silną odrębność narodową — czytamy dalej — są Polacy w Ameryce w przeważnej części dobrymi katolikami i obywatelami. Tu, gdzie nie ma ucisku właściwości narodowych, gdzie spokojnie mogą żyć jako Polacy, nie słyszy się też tego ducha oporu, który za tchórzem odrywa się przeciw ciemnościom...

«Podziwienia godzien jest wzrost tutejszych Polaków; w liczbie urodzeń przodują Polacy procentualnie wszystkim narodowościom. Ks. Wacław Kruszkowski opisał w 14 tomikach dzieje Polaków w Ameryce. Oblicza on Polaków z urodzonymi w Ameryce dziećmi przeszło 3 miliony. «Prasa polska» wylicza 4 miliony, co nowsze dochodzenia zdają się potwierdzać. W Pensylwanii jest 525 000, w stanie Nowym Yorku 502 000, w Illinois 450 tys. Polaków, w Massachusetts 305 000. Polacy są we wszystkich Stanach, nawet w Alasce jest ich 150. «Naturalnie nie zapomnieli oni o tem, aby nazwy miast znaczniejszych w starej ojczyźnie przenieść także do nowyc».

«Silna wiara Polaków z jednej strony zapobiega tworzeniu się innych wśród nich wyznań, z drugiej zaś język polski przeszkadza propagandzie różnych sekt. Oprócz tego władze kościelne Polakom sprzyjają. N. p. mają Polacy własnego biskupa w osobie X biskupa Rohdego (w Chicago). Obecnie mają Polacy w Stanach Zjedn. 517 kościołów i 546 książy. Ponieważ osad polskich wogóle 810, więc część ich jeszcze jest bez kościołów. Natomiast starają się Polacy ile możności wszędzie o szkoły parafialne. Dalej posiadają Polacy kilka gimnazyj, jedno seminarium (w Detroit) i kolegium św. Stanisława w Chicago, pod opieką OO. Zmartwychwstańców, liczących dziś 80 członków.

W zakładach tych używa się dwóch języków. Wychowawcy ich mają zostać Amerykanami, lecz nie powinni zapominać, iż są Polakami i mają znać dzieje i ojczyznę swych przodków.

Co tam słyhać w świecie?

— W sprawie wywłaszczenia. Komisya kolonizacyjna — jak donosi «Nationalztg».

— stawiła urzędowy wniosek do ministerium o — udzielenie jej prawa przystąpienia do wywłaszczenia. Wniosek uzasadniła komisja podobno tem, że od zeszłego roku ustala sprzedaż ziemi polskiej z wolnej ręki na rzecz kolonizacji, której działalność jest paralizowana. Nad wnioskiem obradują obecnie trzej interesowani ministrowie: Dallwitz, Schorlemer i dr. Lentze. »Nationalzeitung« wyraża przypuszczenie, że wniosek uzyska przyzwolenie, i że do pierwszych wywłaszczeń przystąpi się jeszcze pod koniec bieżącego roku. Przypuszczenie »Nationalztg.« jest oczywiście jej pobożnym życzeniem.

— Pomiedzy Anglią a Niemcami zanoszą się na małe wypowiedzenie przyjaźni z powodu Persyi. Państwo niemieckie wysyła do Persyi dużo towarów, i lęka się o to, że gdyby Anglia południową część Persyi wojskiem obsadziła, na co się bardzo zanoszą, że wówczas handel niemiecki bardzo by na tem ucierpiał. Niemiecki minister spraw zagranicznych poczynił się rządowi angielskiemu wygrażać. Wojny z tego co prawda nie byłoby, ale przyjaźń pomiędzy obydwojma narodami byłaby jeszcze chłodniejsza, aniżeli jest dotąd, i czasem mogłoby jednak dojść do wojny.

— Liczba urzędników pocztowych będzie w przyszłym roku znacznie powiększona. Będzie 500 świeżych asystentów pocztowych, 500 wyższych szafarów i 406 szafarów. Wydatki znowu się wzmożą. Było się jeno bez nowych podatków obyło.

— Dochód państwowy z zapalek. Po datek podwyższający tak olbrzymio cenę zapalek przyniósł w Prusach Zachodnich w czasie od 1 go października 1909 do 1 go kwietnia 1910, a więc przez pół roku 149 tys. i 80 mk. W tym czasie dochód z podatku w obrębie Rzeszy wynosił poważną sumkę 7 milionów marek.

— Anglia. W Londynie toczył się głośny proces przez kilka dni przeciw dr. Crippen, który swego czasu zamordował swą żonę, pokrajał w kawałki i przechował w sklepie, a żył z inną panną razem. Gdy sprawa się wydała, uciekł do Ameryki, lecz nim wylądował, już go schwytano wraz z jego kochanką panną Le Neve. Z Ameryki sprowadzono dr. Crippena wraz z kochanką

do Londynu, gdzie mu wytoczono śledztwo o morderstwo. W piątek wieczorem zapadł wyrok na dr. Crippena, skazujący go na śmierć przez powieszenie. Podczas całego procesu dr. Crippen zachował wielce zimną krew i zaprzeczał do ostatniej chwili, że nie jest mordercą swej żony. W chwili ogłoszenia wyroku oskarżony Crippen zachował największy spokój. Gdy go z sądu odprowadzono pod silną eskortą do więzienia, licznie zgromadzona publiczność gwizdała i wyla, okazując tem swą pogardę dla mordercy. Proces przeciw jego kochance Le Neve rozpoczął się we wtorek.

— Anglia. Podczas przyjazdu ekskróla portugalskiego do Anglii zachowano nadzwyczajne środki ostrożności ze strony policyi angielskiej. Skoro okręt przywożący króla i jego rodzinę stanął w porcie, otoczyła go wielka liczba małych łodzi, pod których ochroną ekskról i jego matka wylądowali. W imieniu króla angielskiego powitał przybyłych niejaki Karol Howe. Wielka liczba policyantów otoczyła także dworzec, z którego familia królewska miała się udać do swego przyszłego mieszkania. Król Manuel miał wyglądać bardzo przygnębioną i był bladą, a kroczył powoli, jak jakiś stary człowiek, miał na sobie długi zielony szary płaszcz. Królowa matka była całkiem czarno ubrana. Tak, nie był to żaden wjazd tryumfalny do Anglii, ale ucieszką przymusowa ze swego kraju. Różnie to bywa z familiami królewskimi.

— Grecya. Król zatwierdził na preesa greckich ministrów kreteńczyka Venizelosa. Rządy europejskie lękają się skutkiem tego wojny pomiędzy Grecją a Turcją, bo nowy minister jest wielkim wrogiem Turcji i będzie niezawodnie pracował nad oderwaniem wyspy Krety do Grecji. Już jako prezes rządu na wyspie Krecie pracował gorliwie nad tem.

— Marokko. Krajowcy gotują się do świętej wojny z Europejczykami. W miejscowości Centa połączyło się 18 000, w Melilli 220 000 marokańczyków. Gdyby sultan ogłosił rzeczywiście świętą wojnę, groziłoby Europejczykom ogromne niebezpieczeństwo.

na w najlepszym świetle, aby wpadła od razu w oczy każdemu przechodzącemu.

Była ona widoczną z daleka, skoro się stanoło na progu sali.

Przypadek zrzucił, a Leonia de Livry spostrzegła to za późno, że jej popiersia marmurowe umieszczono tuż obok »Maryi Magdaleny« Brottel'a.

Choćby nawet ustawiono jej dwa biusta gdziekolwiek indziej, Leonia była skazaną nieodwołalnie w tym dniu na częste spotkanie Ryszarda w »Salonie«.

Artyści mają tam zawsze coś do załatwiania, a i bez tego lubią zbijać baki po prostu doła tego, zbierają wzorki z tłumów, które snują im się przed oczami.

I Leonia odwiedzała często »Salon«, bądź, aby spotkać się z ludźmi, chcącymi zamówić u niej robotę bądź dla osobistości wpływowych, które mogły się jej przydać nieraz w życiu. Oswoiła się więc naprzód z tą koniecznością, spotkania się oko w oko z mordercą jej narzeczonego.

W oczach Leonii bowiem, Ryszard Brottel był prostym skrytobójcą.

Nie widziała jednak Ryszarda przez dwa dni poprzednie, odwiedzając »Pałac Przemysłowy«.

Tego popołudnia wiedziała atoli na pewno, że musi go spotkać w »Salonie«. Leonia była na śniadaniu u pani Staranval, potem miały jechać razem do Salonu. I Henryka przeczuwała, że zobaczy się tam z Ryszardem.

Mniejsza o to. Nie lękała się, aby jego widok po odbytej z nim ostatniej rozmowie, miał ją wzruszyć zbyt mocno.

Doświadczała ostatnimi czasami tyle wzruszeń gwałtownych, że zaczynała się z niemi oswajać, opancerzona siłą woli, przeciw wszelkim wrażeniom.

Co ją trwożyło jedynie, to wynik ostatnich rozmowy, która miała niejako roz-

Zbrodnia częstochowska dziełem rządu moskiewskiego.

Wysłany z Petersourga czynownik krzyżuje najsluszniejsze rozporządzenia ks. biskupa. Kazał opieczetować skarb i oświadczył, że rozporządzenia ks. biskupa są nieprawne.

Jaki ostateczny cel ma ta »opieka«, dziś dopiero okazuje się w całej jaskrawości... Rząd chciał położyć swą ciężką łapę na świętość religijno-narodową całej Polski jaką jest świątynia częstochowska. Do tego dążył stale. Więc znieprawil ostatecznie życie klasztorne. Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że większość OO. Paulinów była bezsilną w walce z grupą O. Rejmana, który wbrew woli zakonników, jedynie dzięki poparciu władz rosyjskich rzucił samowolnie klasztor w ciąg lat 15.

I dziś, gdy te stosunki doprowadziły do strasznej zbrodni Macocha, wobec której władza biskupia wroczyła, aby uzdrowić życie zakonne i przywrócić cześć świętemu miejscu — rząd rosyjski kładzie swoje »nie pozwalam!« Odsuwa biskupa od zarządu klasztorom, a jego zarządzenia uznaje za nieprawne. Cel tej »opieki« rządowej aż nazbyt widoczny: wszak cała działalność jego polegała tylko na tem, aby zniszczyć świątynię jasnogórską, jeśli nie jawnym szturmem, to za pomocą Machochów. To też zrodziła jasnogórską była dla czynowników dawno oczekiwaną i celowo przygotowaną okazją, którą nie omieszkali wyzyskać.

Ks. biskup Zdzitowiecki ma wkrótce w sprawie Paulinów wyjechać do Rzymu, aby złożyć sprawozdanie o stanie klasztoru jasnogórskiego i ostatnich zajściach.

Ostatecznie stwierdzono, że niektóre klejnoty, złożone w szkatulce, które Macochowa oddała »Szreniawie« do przechowania, pochodziły ze świętokradztwa na Jasnej Górze. W celi Izidora Starczewskiego znaleziono podrobione klucze do skarbca i dzwonka alarmującego.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

strzygnąć o Henryki dalszych losach.

Termin przez nią podany, upływał za dziesięć dni.

Pani Staranval wzięła ze sobą tego dnia i swoje córeczki.

Mąż z synami miał przyjść po nią trochę później, gdy skończy się sesja w Izbie deputowanych.

Zaledwie ukazały się w salonie Henryka z Leonią, przywitał się z niemi habia de Morellas.

Jednocześnie zjawił się na ich drodze »maly« Leferrier, chcąc przedstawić Leonii kilku nader wpływowych dziennikarzy.

Leonia masiała się trzymać tuż blisko miejsca, gdzie wystawiono jej popiersia.

Spostrzegła kilka razy Ryszarda przechodzącego tam i nazad.

Raz tylko wzrok skrzyżował się z jej oczami.

Ołtąd unikał on starannie podobnego spotkania.

Spostrzegł również Ryszard i panią Staranval.

Był może od tej grubo oddalony o jakich dwadzieścia kroków, gdy weszła Fabiana, prowadząc za rękę Ewcie po raz pierwszy do salonu.

Dziewczynka wyrwała się jej natychmiast ze zwykłą u niej samowolą i rzuciła się ku dwóm małym córeczkom Henryki, które niegdyś były jej serdecznymi przyjaciółkami.

Dla czegoż teraz nigdy się już nie widują nawzajem?

To było pierwsze pytanie, zadane Ewci przez dwie dziewczynki.

Ta nie śmiała im odpowiedzieć otwarcie, że jej mama już nie mieszka z tatusem, pani Staranval zaś nie zerwała z nią dotąd stosunków, i z tego powodu one nie mogą być jedno u drugich i bawić się razem jak kiedyś.

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Często przedmiotem rozmów nader ozynionych, był raczej przedmiot żyjący w postaci którejkolwiek z znanych i uznanych przez ogół piękności, królujących na wielkim świecie bądź w pół światku i wyrokujących nieodwołalnie o najświeższych modach.

W dniu »Czyszczenia« nie powinno się iść do »Salonu« w chęci podziwiania którejkolwiek arcydzieła sztuki w spokoju i w skupieniu ducha, lub rzucenia wzrokiem pobieżnie na bazgraniny zmieszane i wystawione przez protekcją, z cennymi obrazami, niby kąkol między kłosami pszenicy.

Idzie się dnia tego, aby widzieć i być widzianym.

Mężczyźni przypatrują się kobietom, kobiety paradują nowymi strojami, jak na każdej zresztą »premierze«.

Jedni dali sobie z góry »rendez-vous« w dniu »Czyszczenia«, inni spotykają się li tylko trafem sprzyjającym częstokroć rozkochanym.

Są zaś i tacy, którzy włóczą się bez celu z kąta do kąta, odosobnieni od reszty tłumu, a niemający chwili spokojnej, aby obejrzeć porządnie cokolwiek.

Jak wszędzie tak i tu bywają wyjątki w regule.

Artyści przyszli otoczeni kołem przyjaciół i dobrych znajomych, zdecydowanych z góry, wynosić pod niebiosa ich dzieła w oczy, krytukując i ośmieszając bez litości za ich plecami.

Płaskorzeźba Ryszarda Brottel tak tego roku, jak i każdego innego, była w / 11 a wio-

Sprawy polskie.

— Skazanie księdza. Izba karna w Bydgoszczy skazała ks. proboszcza Gryglewicza ze Slesina na 3 miesiące forticy za wygłoszenie z ambony patryotycznego kazania w drugie święto Wielkanocy i za ogłoszenie tego kazania w »Nowej bibliotece kaznodziejskiej«. Prokurator wniósł o 5 miesięcy forticy. Jako świadkowie przeciwko księdzu występowało dwóch seminarzystów Polaków z jego parafii.

Wiadomości kościelne.

Berlin. W Panków odbywać się będzie od 23 do 30go b. m. misya na przygotowanie do konsekracji nowego kościoła, wybudowanego pod tytułem sw. Jerzego. Nauki misyjne wygłaszać będzie przeor Dominikanów na Moabice, O. Mannes Rings.

Częstochowa. Sprawę zaniechania rekolekcyi Paulinów na Jasnej Górze wyświetał »Gazeta Warszawska« w następujący sposób. Rekolekcyje, zarządzone przez ks. biskupa Dzditowieckiego, rozpoczęły się zeszłego wtorku. Podczas konferencyi, które prowadził Redemptorysta O. Bernard Łubieński, przybyła do klasztoru rosyjska komisya śledcza, żądając zeznań niektórych zakonników. Co chwilę więc trzeba było przerywać rekolekcyje. Wobec tego O. Paulini na wyraźne życzenie ks. Łubieńskiego postanowili odłożyć rekolekcyje do czasu ukończenia śledztwa na Jasnej Górze a O. Bernard wyjechał na razie z Częstochowy.

Londyn. Tu duszpasterzem Polaków jest od trzech lat ks. prob. Piotr Bujara. Niektórzy z daleka przybywają, aby się zbudować kazaniem i śpiewem w ojczystym języku.

Na listopad i grudzień

zapisywać można teraz na pocztach »Gazetę Olsztyńską« za **67 fen.** z odnośnieniem w dom **84 fen.** Prace w polu teraz ukończone, więc czasu do czytania nie brak zwłaszcza, podczas długich wieczorów zimowych. Na mały zaś wydatek każdemu niezawodnie stać. W świecie nowości bez liku, wkrótce i parlament rozpocznie swe obrady, będzie więc o czym czytać. Niech tedy wszyscy ospalcy, którzy dotąd Gazety sobie nie zapisali teraz bez zwłoki to uczynią.

»Gazeta Olsztyńska«, jedyne polskie i katolickie pismo w Prusach Wschodnich znajdować się powinna w każdym domu polskim na Warmii. Starajcie się o to kochani Bracia Rodacy!

Rodacy! Zapisujcie się na członków Polskiego Towarzystwa wyborczego wprost u Zarządu lub u mężów zaufania. Jest to Waszym obowiązkiem narodowym!

Rodzice polscy! Dajcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 26-go października 1910.

— Wschodnio pruska izba rolnicza uchwaliła w tym roku znowu za długoletnią wierną służbę w jednym miejscu 715 osobom odpowiednich odznaczeń i to: 287 dyplomów 146 medali honorowych, 49 broszek 175 srebrnych medali i 58 srebrnych krzyży. W ogólności udzielono od roku 1901, w którym odznaki wprowadzono takowych w Prusach Wschodnich 6211.

— Galazkę z dojrzałymi malinami znalaziono w niedzielę w lesie miejskim. Jak na tę porę rzadki to okaz.

— Policja olsztyńska ma teraz także

swego psa policyjnego »Princa«. Poczynione z psem tym w lesie miejskim próby, dały rezultat bardzo pomyślny. »Princa« a każdą razą wywęszył ślady lub ukryte w oddalonych miejscach rzeczy i osoby. Wiadomość ta zaniepokoi niezawodnie rzezimeszków tutejszej okolicy.

— Przepowiednie na zimę tegoroczną nie brzmią zbyt pocieszająco. Ma ona bowiem być długą i ostrą. Ludzie, zajmujący się przepowiedniami powietrza, wnioskuje to z zachowywania się niektórych ptaków oraz faktu, że lód podbiegunowy już w drugiej połowie lipca posunął się bardzo daleko na południe. Meteorologowie stwierdzają, że istnieje pewien związek pomiędzy rozmiarami podbiegunowych pól lodowych a charakterem zimy. Faktem jest np., że gdy podczas wyprawy pod Spitzbergen w roku 1897 nie napotkano nawet w listopadzie większych mas lodowych, wówczas zima była bardzo łagodna.

— Zeszyciki ze znaczkami pocztowymi zaczęły urzędy pocztowe sprzedawać z dniem 1 listopada. Pierwotnie miano zamiar wydawać osobne zeszyciki ze znaczkami 5 fenygowymi i osobne z 10 fenygowymi. Zamiaru tego zaniechano, a nowe zeszyciki zawierać będą po 12 znaczków 10 fenygowych i po 16 znaczków 5 fenygowych, razem za 2 marki. Na okładkach zeszycików umieszczone zostaną inseraty.

— Przestroga. Tak zwani hiszpańscy oszuści skarbów ukrytych poczynają nasylać wiele obcyjącami listami swemi także mieszkańców naszej okolicy. W listach tych donosi niejaki »F. v. A.«, że znajduje się w więzieniu Madryckim z powodu bankructwa, posiada jednak na granicy francuskiej walizę, w której ukryta jest suma 800 tys. mk. Stawia on później propozycję, ażeby przez opłacenie kosztów procesowych można uratować ów wielki »skarb« zobowiązując się swemu »wybawcy« wypłacić trzecią część zawartości ukrytej w walizie. Mamy nadzieję, że na podobnie marny fortel nikt się schwylić nie da i owe »koszta procesowe« zatrzyma najlepiej w kieszeni.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gietkowo.** Komisarycznym wójtem na obwód tutejszy mianowany został tymczasowo gospodarz p. Rokel z Jonkowa.

* **Wartembork.** Zakład wodociagowy którego budowa trwała około 5 miesięcy, oddany zostanie w tych dniach do ogólnego użytku. Rezerwoar główny obejmuje 150 metrów kubicznych, co odpowiada półtoradziennemu zapotrzebowaniu miasta.

* **Olsztynek.** Nad majątkiem zmarłego oberżysty Juliusza Brozowskiego w Waplewie otwarto konkurs. Zawiadawcą masy konkursowej mianowano kapitalistę p. Oskara Krausego ztąd.

* **Szczytno.** Układy pomiędzy magistratem a gminą Bartniki, o przyłączenie ostatniej do Szczytna ukończyły się teraz na korzyść miasta. Wydział powiatowy i regencya wyznaczyły też już znaczną sumę na budowę wodociągów, kanalizacji, zaprowadzenie światła gazowego i brukowanie ulic. Miasto liczyć będzie po złączeniu z Bartnikami 10,000 mieszkańców.

* **Rastembork.** Aresztowano tu pewną robotnicę, która swe nowonarodzone nieślubne dziecko tłukła bezlitnie o drzewo przydrożne, a martwe zwłoki utopiła w rzece.

* **Ragneta.** W tutejszym gminie hu sprawiedliwości zaszedł wypadek nagłej śmierci. Pewnego okolicznego gospodarza skazano za drobne przestępstwo na 30 mk. grzywny, czem skazany tak się zmartwił iż padł nagłe bez ducha, rażony udarem serca.

* **Zadobork.** Zonę stolarza Grossa z Erejnowa skazała izba karna na rok więzienia za to, że jako macocha, troje dzieci z pierwszego małżeństwa męża skazała formalnie na śmierć głodową. Biedne dzieci pumierały wyschnięte do szkieletów. Ła godna to stósunkowo kara za podobne okrucieństwo.

* **Barsztyn.** Za krzywoprzysięstwo skazała tutejsza izba karna właściciela młyna Fr. Stechera na 9 miesięcy więzienia.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Starogard.** Pisaliśmy już, że fabrykanci cygar Löser i Wolff zakładają tu filię. W tym celu zadzierżawiono na 3 lata dawną fabrykę botów, należąca się obecnie p. Bieleckiemu. Gdy się fabryka rozwine, zamierza firma domostwo to odkupić. Liczbę robotników, którzy w niej znajdą zajęcie, obliczają na 300, zależeć ona będzie jednakowoż zapewne od rozwoju filii.

* **Ebląg.** W pociągu z Raszla do Biskupiczek znalazł pewien podróżny stumarkówkę i oddał ją urzędownikowi na kolei do przechowania. Poszukiwano właściciela, ale ten się nie znalazł. Nareszcie oddawca, zliczywszy w domu własne pieniądze w portmonetce, przekonał się, że on pieniądze zgubił. Miał to szczęście, że je z powrotem otrzymał, ale niezawodnie odciągnęła mu koleją kosztą, jakie miała wskutek poszukiwania właściciela.

* **Jablonowo.** Czyściciel maszyny Strohschein dostał się w czwartek wieczorem pod pociąg, nadchodzący z Brodnicy. Pociąg pchnął go w bok z taką siłą, że go na miejscu trupem położył. Zmarły osierocił wdowę ze 6 dziećmi.

* **Tarań.** W sobotę o godzinie 7 mej rano na podwórzu więzienia tutejszego ściał kat Schwietz z Wrocławia byłego nauczyciela Jakóba Schadta z Osłowa w powiecie świeckim, który dnia 18 kwietnia b. r. zastrzelił córkę posiadziciela P. hlmana w Pivnicach.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Gniezno.** (Pis świadczy na sądzie). Gospodarz Ignacy Pawlak z Czeszewa stawał przed gnieźnieńską Izba karną, oskarżony o niewykonanie przepisu władzy. Gdy swego czasu stwierdzono w Czeszewie wściekiznę, nakazał zandarm kilka psów, między innymi także psa oskarżonego, zabić. Oskarżony tymczasem miał psa swego usunąć, a po roku odebrać go z powrotem. — W sprawie tej zawezwano 12 świadków, a pozatym także owego psa. Świadkowie tymczasem nie umieli dokładnie powiedzieć, czy to ten sam pies, czy inny. Jeden ze świadków zaś oświadczył, że poznałby psa, gdyby tenże zaszczekał; faktycznie oświadczył świadek, że to jest pies usunięty przez oskarżonego. Na mocy tego świadectwa skazano gospodarza na tydzień więzienia.

Ze Śląska.

* **Swidnica.** Do tutejszego więzienia odstawiono aresztowanego niedawno prokurenta Hackerta, który zajmował posesję w przedzalni firmy Huesker w Richenbach. Aresztowany fałszował książki i sprzeniewierzył, jak w śledztwie dotąd stwierdzono, około 60 tys. mrk.

* **W Katowicach** na Górnym Ślązku ukarano znowu 25 urzędników za to, że przy poprzednich wyborach do rady miejskiej głosowali na polsko centrowych kandydatów. Z okazji 25 letniej służby urzędowej kazano im rok dłużej czekać na nagrodę, jaką mają prawo otrzymać.

Rozmaitości.

Zaspy śnieżne w Rosji. Rosyjskie ministerstwo komunikacji otrzymało wiadomość, że burza śnieżna, która przed dwoma dniami szalała nad krajem nadbaltyckim i nad Rosją środkową gdzieś wywołała przerwę w komunikacji. Zwłaszcza w gubernii charkowskiej potworzyły się zaspy tak wielkie, że przerwać trzeba było na dłuższy czas wszelką komunikację, zarówno osobową, jak towarową. Śnieg pada w dalszym ciągu.

Sprzedaż drzewa.

— W środę 2 listopada przed poł. o wpół do 10tej w Jelganiu drzewo na potrzeby z obwodów Ramuk i Rykówiec oraz drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby ze wszystkich obwodów.

Otwarcie interesu!

Jedyny interes specjalny w miejscu.

Szan. Publiczno ci Olsztyna i okolicy podaje do łaskawej wiadomości, że otworzyłem tu w ul. **Gutsztackiej 25**, naprzeciw starego cmentarza **skład obrazów, sztuk pięknych i zakład opracowania obrazów.**

Równocześnie polecam się do pozłacania starych ram, oraz czyszczenia i odnawiania starych obrazów. — Obejrzenie bez przymusu kupna chętnie dozwolone.

Z wysokim szacunkiem

Marcin Wodtke.

Otwarcie interesu.

Szan. Publiczności Olsztyna i okolicy do łaskawej wiadomości, że objąłem

zakład fotograficzny dawniej G. Schuberta w ulicy Dworcowej 79 który całkiem odnowiony otworzyłem.

Prace me zostały jako znakomite premiiowane i dają gwarancję za najlepsze zdjęcia i wykonania.

Specjalność: Powiększenia w znakomitem wykonaniu nawet wedle najstarszego obrazu z największym podobieństwem. Karty pocztowe i zdjęcia artystyczne.

W nadziei, iż Szan. Publiczność nowe me przedsiębiorstwo łaskawie popierać zechce kreślę się z wysokim szacunkiem

Adolf Müller

Olsztyn, ulica Dworcowa 79, dawniej G. Schubert.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy do łaskawej wiadomości, że otworzyłam z dniem **1-go października w ulicy Lipsztackiej 49/50** obok apteki »Hohenzollern«

zakład dentystyczny.

Polecam się do wprawiania sztucznych zębów, przerabiania zużytych sztucznych zębów, blombowania najrozmaitszymi masami jako i do wszelkich operacji zapewniając przytem największą ochronę i najtańsze ceny

Z wysokim szacunkiem

G dziny przyjęcia codziennie od 9—5 **Emma Moslener.**



Bernsteina maszyny do szycia

są niedoścignione w wykonaniu i konstrukcji i niezbędne w użytku domowym i przemyśle.

Maszyny familijne począwszy już od **55 M.** pod gwarancją.

Bezpłatna nauka modnego haftowania.

Olsztyn, ul. Lipsztacka 49-50.

Filie: Grunewald, Bydgoszcz, Gdańsk, Elbląg, Królewiec, Tylża, Ostród.

Odpiata dozwolona.



Neumana Opel maszyny do szycia

są jak wiadomo w jakości, budowie i taniości wzorem i innych.

Dla użytku domowego i przemysłu nie zakupicie prędziej poki nie porównacie.

Bezpłatna nauka szycia i wyszywania. Reperacje szybko we własnym warsztacie. Dogodne warunki spłaty.

L. Neumann.

Ulica Prosta 36.

Telefon 313.

Niniejszym podajemy do łaskawej wiadomości, że dnia **1-go października** otworzyliśmy

w ulicy Cmentarnej nr. 7.

skład skóry.

Interes nasz zaangażowany jest we wszelkie przybory szewskie i siodlarskie.

Buttgereit & Kahl.

Mój pierwszy warmiński wysyłkowy i kredytowy skład mebli

znajduje się teraz

tylko Langasse 6.
August Kundt.

Kalendarze

na rok 1911:

Skarb rodziny	1.20 m.
Skarb domowy	1.00 m.
Powieściowy	70 fen.
Pociecha starości	
duży druk	70 fen.
Wszehświatowy	70 fen.
Kalendarz Maryjański	60 fen.
Serca Jezusowego	60 fen.
Katolik	50 fen.
Święta R. dzina	50 fen.
Misyjny	50 fen.
Katolicki	25 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Parcelacya!

Posiadłość nauczycielki pań **Kasnitz w Tomaszowie** przy Dużym Bartęgu, powiat olsztyński, wielkości 36 mórg najlepszej ziemi pod koniczynę, sprzedawać będę dnia **31 bm.** także od 10-tej w karczmie p. Bauchrowitza w całości lub parcelach sprzedawać. Warunki kupna są bardzo dogodne.

Belau,

agent, Olsztyn, ul. Bismarka 9
Telefon 397.

Nowe

kółka do przedzenia i wszelkie reperatury kółek wykonuje

Gogolla

ulica Wadęgska 6 II.

Tamże wykonuje się także wszelkie reperatury parasoli (szermów).

Pomocnika i ucznia poszukuje od zaraz

J. Gappa mistrz kowalski w Dużym Lamkowie.

2 złrebaki

są tanio na sprzedaż. Gdzie? Nowie eksped. »Gaz. Olszt.«

Bank Narodowy

sp. z o. p.

Berlin-Charlottenburg 5

złatwia sprawy bankowe

Placi za depozyta:

bezterminowe	2 1/2 proc.
miesięczne	4 „
kwartalne	4 1/2 „
półroczne	5 „